Nakład 21.300 egzemplarzy.

Rok V. Nr. 139 Sosnowiec, poniedziałek 26 maja 1930 roku Cena numeru 10 grosz

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr 8, telefon 4-9?, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocne i drukarni 4-94.
Konto czekowe P. K. O Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: RADOM, Żeromskiego 73, tel. 23; KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77: ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7; CZELADZ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC. ul. Kościuszki.

Zapowiedź wzmożenia agitacji komunistycznej.

RYGA, 25. 5. Biuro polityczne partji komunistycznej ogłasza w prasie sowieckiej obszerne sprawozdanie o sytuacji politycznej i gospodarczej, które ma być przedstawione 16 kongresowi komunistycznemu dla aprobaty. Stwierdzając optymistyczne wyniki produkcji przemysłowej rozwijającej się w myśl pięcioletniego planu gospodarczego, sprawozdanie wyszczególnia szereg trudności dotychczas nie usuniętych i przekreślających wysiłki proletarjatu sowieckiego. Zwłaszcza niebezpiecznym jest wzrost ilości wyrobów nienadających się do użytku. Należy wprowadzić jaknajwiększą odpowiedzialność kierowników fabryk za jakość produkcji.

W dziedzinie politycznej partja komunistyczna, oraz sowieckie związki zawodowe powinny powiększyć akcję rewolucyjną wśród robotników w krajach kapitalistycznych. Rezolucja biura politycznego zapowiada wzmożenie międzynarodowego ruchu komunistycznego.

Waldemaras oskarżony o zdradę stanu.

RYGA, 25. 5. Przeciwko b. premjerowi i dyktatorowi kowieńskiemu Waldemarasowi prokuratorja generalna w Kownie wytoczyła proces o zdradę stanu.

Akt oskarżenia, przygotowany przez prokuratorję, opiera się na sensacyjnem stwierdzeniu, że Waldemaras działał na szkodę Litwy, oświadczając przedstawicielom prasy, że litewska konstytucja nie spoczywa na żadnych autentycznych i legalnych podstawach i że obecny rząd Tubelisa przekroczył w licznych wypadkach przepisy konstytucyjne. Z tego samego powodu również centralny zarząd litewskiej partji nacjonalistycznej, t.zw. tautininków, postanowił wykluczyć Waldemarasa z partji i postawić go przed sąd honorowy.

Podróż p. prezydenta Rzplitej PO WOJEWÓDZTWIE WARSZAWSKIEM.

WARSZAWA, 25. 5. (wł.) Dziś, o godz. 9-ej rano p. prezydent Rzplitej rozpoczął objazd woj. warszawskiego.

Pierwszym etapem podróży było miasteczko Serock pod Warszawą. Na pograniczu miasteczka p. prezydenta witał burmistrz, oraz ludność solą i chlebem.

W Serocku p. prezydent dokonał otwarcia szkoły powszechnej. Dalszy program podróży przewiduje zwiedzenie ziemi ciechanowskiej, gdzie w Gołobczyźnie nastąpi poświęcenie gmachu im. marsz. Piłsudskiego.

PODSTĘPNA DROGA NIEMIEC DO FLOTY POWIETRZNEJ.

Przygotowanie akcji w lidze narod.

BERLIN, 25. 5. Dziś rozpoczął się w Niemczech pierwszy po wojnie tydzień obrony przeciwlotniczej, połączony ze zbieraniem składek. Imprezami tygodnia kieruje „niemiecka obrona powietrzna“, która w drodze szeroko zakrojonej propagandy uświadamiać będzie ludność o potrzebie zwalczania niebezpieczeństwa nieprzyjacielskich ataków lotniczych i gazowych.

Akcja powyższa przygotować ma dla Niemiec grunt do podjęcia w lidze narodów zabiegów, zmierzających do wydania bezwzględnego zakazu wojny powietrznej.

Prowokacyjna kandydatura na stanowisko marszałka sejmu śląskiego.

KATOWICE, 25. 5. (wł.) Według krążących w tutejszych kołach politycznych pogłosek, miał stanąć między klubem poselskim Korfantego a klubem niemieckim pakt w sprawie ukonstytuowania się na wtorkowem posiedzeniu władz sejmu śląskiego. Na marszałka ma zostać wysuniętą demonstracyjnie kandydatura p. Korfantego, który następnie ma zrzec się tej godności na rzecz kolegi klubowego p. Wolnego, byłego marszałka sejmu śląskiego. Kandydaturę tę poprą niemcy. Nie trzeba dodawać, że kandydatura Korfantego stanowiłaby wyraźną prowokację społeczeństwa śląskiego.

PO ODROCZENIU SESJI SEJMOWEJ.

WARSZAWA, 25. 5. (wł.) W kołach politycznych utrzymuje się przekonanie, że sesja sejmowa w drugim terminie również nie dojdzie do skutku. Liczyć więc się należy z rozwiązaniem sejmu i rozpisaniem nowych wyborów.

Endencja lansuje w dalszym ciągu pogłoski, że lewica pójdzie na rękę rządowi, i już obecnie nawiązuje kontakt z klubem BB.

Anglicy wycofują się z eksploatacji złóż złota na Syberji.

MOSKWA, 25. 5. Eksploatująca złoża złota na Syberji koncesja angielska Lona Goldelas przerwała w tych dniach zupełnie swą działalność. Przed paru miesiącami, jak wiadomo, władze sowieckie przeprowadziły wśród personelu koncesji liczne aresztowania pod pozorem uprawiania przez członków koncesji sabotażu. Część aresztowanych skazano na kilkoletnie więzienie. Obecnie, jak informują źródła sowieckie, zarząd koncesji odwołał telegramem delegację wszystkich swoich zagranicznych pracowników, pozostawiając na łaskę losu cały majątek koncesji.

NOWY KOŚCIÓŁ POLSKI w Ameryce.

MILWAUKEE, 25. 5. Staraniem ks. W. Kruszki buduje się tu nowy kościół polski pod wezwaniem św. Wojciecha, kosztem 250 tysięcy dolarów.

Poświęcenia kamienia węgielnego, które odbyło się 18 maja, dokonał arcybiskup Messmer.

ROKOWANIA POLSKO - NIEMIECKIE w nowej fazie.

WARSZAWA, 25. 5. (wł.) Według nadeszłych wiadomości z Berlina, rokowania polsko - niemieckie o zniesienie ograniczeń wywozowych, znajdują się na dobrej drodze. W razie pomyślnego wyniku rokowań, Polska będzie mogła ratyfikować konwencję genewską o zniesienie granic celnych między państwami.

Szturm bandy cyganów na plebanję z zemsty za przepędzenie 3 natrętnych cyganek.

KRAKÓW, 25.5. Na plebanję w Tęgoborze w powiecie nawosądeckim przybyły trzy cyganki z wędrownej bandy, która rozłożyła się obozem pod wsią.

Ponieważ cyganki żebrały w natrętny sposób, ks. proboszcz Straszanek kazał je siłą usunąć. Cyganki udały się natychmiast do bandy, którą sprowadziły na plebanję.

Cyganie przypuścili regularny szturm do proboszcza powybijali wszystkie szyby, przyczem zranili kamieniami siostrę proboszcza Annę Straszanek i organistę Stanisława Musiała.

W chwili, kiedy cyganie wywalali już drzwi i wdzierali się do wnętrza domu, nadbiegli proboszczowi na pomoc wieśniacy. Cyganie na widok chłopów uzbrojonych w widły i kosy zbiegli do lasu gminy Tymowa. Policja zarządziła natychmiast obławę. Wszystkich cyganów ujęto.

OSTATNIE SPRAWOZDANIE p. Deveya.

WARSZAWA, 25. 5. (wł.) Dnia 28 bm. ogłoszone zostanie sprawozdanie p. Deveya za pierwszy kwartał r. b. Ponieważ p. Devey już w jesieni opuszcza Polskę, sprawozdanie to będzie ostatnie.

SAMOLOT NIEMIECKI nad polskiem terytorjum.

BYDGOSZCZ, 25. 5. Wczoraj samolot niemiecki przeleciał granicę polską i lecąc nad terytorjum polskiem dotarł aż do wsi Piłka, odległej o 10 klm. od granicy.

Następnie samolot zawrócił i przeleciawszy granicę pomiędzy wsiami Kamiennik i Chełst poszybował do Niemiec w kierunku Driesen.

400 HANDLARZY ŻYWYM TOWAREM.

BUENOS AIRES, 25. 5. P. A. T. Policja wpadła na ślad wielkiej organizacji handlu żywym towarem. Aresztowano 30 osób, nadto zaś wydano rozkaz aresztowania 400 wspólników osób aresztowanych, z których większość bądź zdołała zbiec, bądź ukrywa się.

8 WAGONÓW W GRUZACH.

BYDGOSZCZ, 25. 5. Na dworcu w Bydgoszczy nastąpiło zderzenie dwu pociągów towarowych, skutkiem czego 8 wagonów wraz z towarem uległo zupełnemu zniszczeniu.

Powodem zderzenia było złe nastawienie zwrotnicy.

Angielska bandera wojenna nad Bałtykiem.

BERLIN, 25. 5. Angielska flotylla poławiaczy min, złożona z sześciu jednostek, minęła wczoraj kanał Kiloński, w drodze na manewry bałtyckie.

Angielskie krążowniki i torpedowce odbywają po wojnie corocznie manewry na Bałtyku. Obecne manewry broni specjalnej dowodzą jak wielką wagę dowództwo marynarki angielskiej przywiązuje do rozwoju sytuacji na Bałtyku.

WSPANIAŁY LOT KOBIETY z Anglji do Australji.

PORT DARVIN (Australja) 25.5. Lotniczka angielska Anny Johnson, która odbywała samotnie lot z Anglji do Australji, wylądowała w Porcie Darvina, witana owacyjnie przez olbrzymie tłumy.

„Stany Zjednoczone Europy”

Zbiór powojennych dokumentów „powszechnego pokoju“ wzbogacił się o jeszcze jeden dokument Jest nim memorandum Brianda o „organizacji federalnej unji europejskiej“, skierowane do rządów 27 europejskich państw, wchodzących w skład ligi narodów. Dla „weterana pacyfizmu“, jakim jest Briand, należy mieć pełne uznanie z racji podjęcia się przezeń zorganizowania Paneuropy. Jest to logicznie konsekwentne posunięcie w łańcuchu paktów i układów ostatniego dziesięciolecia, poczynając od paktu ligi narodów, poprzez Genuę, Locarno, Thoiry, do paktu o nieagresji Kelloga.

Co proponuje zasadniczo Briand? „Utworzenie z narodów europejskich rodzaju związku federalnego, ustalenie stanu stałej solidarności, umożliwiającego, w razie potrzeby, nawiązanie bezpośredniego kontaktu, celem zbadania, omówienia i rozwiązania wszelkich wspólnych problemów. Czyż nie wystarcza w tym celu liga narodów? Memorandum Brianda zapowiada jak najdalej idącą współpracę unji europejskiej z ligą narodów, przewidując dla swej unji takąż mniej więcej strukturę:

Zgromadzeniu ligi odpowiadać będzie „Konferencja wszecheuropejska“ — radzie ligi — stały „Komitet unji“, składający się z ograniczonej liczby reprezentantów, czynny ma być również stały sekretarjat celem wykonywania uchwał konferencji lub komitetu, prowadzenia korespondencji i rejestrowania decyzyj. Widzimy więc, że biurokratyczna aparatura unji europejskiej niczem nie będzie się różniła od ligi narodów.

Pod względem treści wewnętrznej memorandum Brianda nie wnosi nic nowego. Stronę polityczną związku europejskiego opiera on na wyraźnem podkreśleniu, że chodzi o unję, a nie o zjednoczenie (unifikację) państw, a więc wchodzące w skład związku europejskiego kraje bynajmniej nie straciły swej odrębności lub suwerenności państwowej, unja zaś nie stanowiłaby „nadpaństwowego“ tworu. Już rozdział pierwszy memorandum zaznacza, że podstawą zcentralizowania związku europejskiego są zasady „unji moralnej“. Z komentarzy wynika, że jest to przeciwstawienie się dotychczas stosowanym „sankcjom“ lub umowom prawnym; chodzi wszak o dobrą wolę dla ogólnego dobra· Te nieuchwytne idealistyczne podstawy są w dobie dzisiejszej jeszcze zbyt słabe, aby na nich oprzeć potężny a tak delikatny gmach pokoju Europy.

Lecz Briand jest zbyt wytrawnym politykiem, aby cały ciężar Paneuropy miał oprzeć na stronie politycznej. To też na czoło zagadnienia wysuwa on problematy ekonomiczno-gospodarcze Europy, poświęcając ich omówieniu 3 i 4 działy swego memorandum.

Sprawy polityki celnej, wymiany dóbr, komunikacji i tranzytu, finansowe, ochrony pracy, hygjeny, współpracy intelektualnej — oto zasadnicze zadania unji europejskiej.

Ale i w tej dziedzinie jesteśmy świadkami, jak trudno osiągnąć zgodność pomiędzy krajami Europy, że wymieniamy tylko dla przykładu ostatnie zarządzenia celne niemieckiego ministra Schielego lub bardzo w Anglji popularne hasła lorda Beaverbrooka odgrodzenia wysp brytyjskich od Europy potężnym murem celnym, aby tem łacniej osiągnąć jedność ekonomiczną z dominjami. Ujednostajnienie spraw finansowych Europy też nasuwa poważne wątpliwości, skoro budżety poszczególnych krajów są tak dalece odmienne zarówno pod względem obfitości zasobów, impotencjalnych możliwości wewnętrzno-krajowych.

Sama już struktura Paneuropy w warunkach dzisiejszych narażona jest na poważne braki. W pierwszym rzędzie unja europejska nie będzie kompletną bez Rosji a o udziale Sowieckiej republiki w Paneuropie mowy wszak być nie może. Pod znakiem zapytania pozostaje udział Anglji, moralnego promotora idei federacji europejskiej lecz w znacznym stopniu zależnej dziś od dominjów, które wszak do związku europejskiego należeć nie będą. Jeśli dodamy do tego, że i Hiszpanja, zerkając stale w stronę Ameryki Łacińskiej, niezbyt pohopnie garnąć się będzie do Paneuropy, że związek ten wywrzeć może w Ameryce wrażenie gospodarczo konkurencyjnej unji w stosunku do Stanów Zjednoczonych, że funkcje Paneuropy niewiele różnić się będą od funkcyj ligi narodów, że federacja europejska w żadnym stopniu nie usunie antagonizmów narodowych, sporów granicznych, różnic gospodarczych, że oparta zaś tylko na „prawie moralnem“ nie da pewnych gwarancyj bezpieczeństwa, a co za tem idzie — rozbrojenia, —stwierdzić należy, że instrument pokojowy Brianda, aczkolwiek szczerze idealistyczny i głęboko pacyfistyczny w swem ujęciu, praktyczne znaczenie będzie miał niewielkie.

L. H

Opieka nad młodzieżą rzemieślniczą.

Wkrótce wejdą w życie zatwierdzone przez ministerjum przemysłu i handlu przepisy, regulujące stosunek pomiędzy uczniami rzemieślniczymi, tak zwanymi terminatorami, a ich majstrami. Brak takich przepisów odczuwał się bardzo dotkliwie, stwarzając szerokie możliwości do eksploatacji pracy nieletnich z istotną szkodą nie tylko dla zdrowia i moralnego wychowania dla samej nauki rzemiosła, lecz i rzesz młodocianych adeptów sztuki rzemieślniczej różnych zawodów.

Przepisy te, które są rozwojem obowiązujących dotąd ustaw w dziedzinie pracy i prawa przemysłowego, potwierdzają między innemi i nakaz ustawy o ochronie pracy młodocianych i kobiet, zabraniający przyjmowania do pracy młodocianych poniżej lat 15; żądają od terminatora przed wstąpieniem do nauki rzemiosła spełnienia obowiązku szkolnego — jeżeli w danej miejscowości jest wprowadzone powszechne nauczanie — oraz zaświadczenia lekarza, wskazanego przez inspektora pracy, że proponowana młodocianemu praca nie przekracza jego sił.

Inowacją w przepisach jest żądanie świadectwa o uzdolnieniu zawodowem wydanego przez instytut badań psychotechnicznych, jeżeli instytut taki w miejscu zamieszkania, względnie zatrudnienia kandydata istnieje.

Nie wdając się w detale, chcielibyśmy zwrócić uwagę jedynie na najbardziej zasadnicze punkty przepisów. Zasługuje tu na podkreślenie przedewszystkiem par. 1 przepisów, w myśl którego nadal w przemyśle rzemieślniczym wolno przyjmować na naukę i kierować praktycznem wykształceniem uczniów tylko osobom, które nabyły prawo używania tytułu mistrza, (majstra) rzemieślniczego. W okresie zaś najbliższych trzech lat i tym osobom, które zdały z wynikiem pomyślnym egzamin na czeladnika i pracowały co najmniej pięć lat w danym zawodzie, lub osobom, które co najmniej 8 lat wykonywały samodzielnie dane rzemiosło.

Niemniejsze znaczenie ma par. 7 przepisów, który zabrania przyjmowania uczniów i terminatorów rzemieślnikom, skazanym wyrokiem sądowym za przestępstwa, popełnione z chęci zysku, lub przeciw moralności publicznej, oraz rzemieślnikom, którzy dopuścili się ciężkiego uchybienia względem swoich uczniów.

Par. 7 przepisów nakazuje przyjmowania ucznia jedynie na podstawie pisemnie zawartej umowy.

Par. 8 określa czas nauki od 3 do 4 lat, zależnie od rodzaju rzemiosła.

Par. 21 zaznacza, iż pryncypał, uprawniony do przyjmowania uczniów na naukę, może przyjmować ich w liczbie ustalonej rozporządzeniem właściwej włady przemysłowej wojewódzkiej.

Każdemu, kto trochę bliżej mógł przyjrzeć się warunkom, w których odbywała naukę zawodową nasza młodzież rzemieślnicza, doniosłość tych przepisów jest oczywistą.

Dzięki wprowadzeniu ich w życie, cała masa „fuszerów“, nie mających nieraz najmniejszego pojęcia o swojem rzemiośle, oraz jednostki o niskim poziomie moralnym — zostaną izolowane od „nauczania“ i wychowania naszej młodzieży rzemieślniczej.

Dzięki tym przepisom w przyszłości będą wykluczone liczne wypadki, kiedy oddany do nauki rzemiosła chłopak lub dziewczyna używani są do najrozmaitszych robót domowych, nic wspólnego z rzemiosłem nie mających i po przebyciu na takiej „nauce“ 4 — 5 lat, wychodzą jak kompletni analfabeci w dziedzinie swego zawodu.

Dzięki im zostaną w przyszłości usunięte liczne nieporozumienia pomiędzy uczniem i jego opiekunami a majstrem na gruncie niedotrzymania umowy terminatorskiej, zawartej na gębę przy szklance piwa lub kieliszku wódki.

Wszystkie te smutne zjawiska i bolączki życia rzemieślniczego u nas wraz z prowadzeniem tych przepisów winny odejść do historji, a stanie się to tem prędzej, im prędzej społeczeństwo nasze zrozumie całą ich doniosłość.

Ograniczenie pomocy lekarskiej dla urzędników.

Okólnik oszczędnościowy M. S. Wewn.

Minister spraw wewnętrznych wystosował okólnik do wojewodów w sprawie zwiększenia nadzoru nad wydatkami związanemi z udzielaniem pomocy lekarskiej urzędnikom państwowym.

Zwiększenie nadzoru jest konieczne ze względu na ogólną tendencję oszczędnościową.

Przedewszystkiem zaleca minister aby przy wydawaniu kart porady sprawdzać czy dany urzędnik ma prawo do korzystania z państwowej pomocy lekarskiej, czy nie jest zredukowany, lub czy nie jest przeniesiony w stan spoczynku.

Pozwolenia na prześwietlenia promieniami Roentgena mają być wydawane tylko w celach chirurgicznych, a nigdy dla zbadania szczytów płuc, stanu gruczołów itp Lekarstwa mają być zapisywane tylko niezbędne, zaś nie wolno jest zapisywać na rachunek państwa żadnych odżywek, soli do kąpieli, wód i pastylek mineralnych.

Uwzględniać należy tylko niezbędne przejazdy chorych obłożnie i lekarzy do chorych.

Okólnik ten nie zyskał uznania w sferach urzędniczych.

Walne zebranie centralnego związku polskiego

przemysłu, górnictwa, handlu i finansów.

W Warszawie odbyło się zwyczajne ogólne zebranie delegatów centralnego związku polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów pod przewodnictwem członka prezydjum centralnego związku inż. Piotra Markiewicza z Czeladzi.

Pa zatwierdzeniu preliminarza dochodu i wydatków na rok 1930, oraz bilansu i sprawozdania centr. związku za rok 1929, wreszcie po przyjęciu protokułu komisji rewizyjnej, ogólne zebranie delegatów dokonało wyboru członków rady na miejsce ustępujących i 5 członków komisji rewizyjnej.

Bezpośrednio po skończonem ogólnem zebraniu odbyło się posiedzenie rady, na którem ukonstytuowano radę i zarząd centr. związku. Przez aklamację wybrani zostali: na prezesa rady i zarządu — St. ks. Lubomirski, na zastępców prezesa rady — pp. Stefan Laurysiewicz i Tadeusz Popowski, na członków prezydjum rady — pp. Alfred Biedermann, Tadeusz Epstein, Hipolit Gliwic, Henryk Grohman, Bogusław Herse, Wiktor Hłasko, Jan Jeziorański, Józef Kiedroń, Czesław Klarner, Wiktor Kutten, Józef Landau, Emil Landsberg, Andrzej ks. Lubomirski, Piotr Markiewicz, Paweł Minkowski, Edward Natanson, Jan Patzer, Maurycy Poznański, Stefan Przanowski, Janusz ks. Radziwiłł, Maciej Rogowski, Witold hr. Sągajłło Antoni Schimitzek, Stanisław Szeżycki, Marcin Szarski, Zygmunt Teoplitz, Teodor Weinschenck, Antoni Wieniawski, Andrzej Wierzbicki, Feliks Wiślicki, Jan Zagleniczny i Józef Żychliński.

Do zarządu wybrani zostali na zastępców prezesa zarządu: pp. Stanisław Jan Okolski, Tadeusz Sulowski i Edmund Trepka, na członków zarządu — pp. Józef Berlinerblau, Wacław Fajans, Stefan Korzycki, Antoni Olszewski, Józef Przedpełski, Władysław Srzednicki i Kazimierz Zaczek.

3 tysiące izb w 7 miastach, między innemi w Sosnowcu i Dąbrowie

budować będą zakłady ubezpieczeń.

Przygotowania do akcji budowlanej zakładów ubezpieczeń społecznych są już na ukończeniu.

Wyłonione przez te zakłady specjalne „Stowarzyszenie budowlane“ pod przewodnictwem b. min. Simona kończy już opracowywanie planów budowlanych. Do końca lata r. b. stowarzyszenie projektuje zużyć 16 i pół miljona zł. i rozpocząć za to budowę domów z ogólną liczbą 3 tysięcy izb w Warszawie, Łodzi, Sosnowcu, Dąbrowie, Gdyni, Poznaniu i Lwowie.

Akcja budowlana będzie rozpoczęta najpóźniej w pierwszych dniach lipca.

KRONIKA

KALENDARZYK.

MAJ 26 Poniedziałek

Dziś: Filipa
Jutro: Bedy
Wschód słońca: 3.29
Zachód „ 19.35

RADIO.

WARSZAWA.

Poniedziałek, 26 maja.

11.30. Przegląd prasy kraj. PAT. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Kom. gosp. 15.00. Kom. meteor. 15.45. Przegląd kom. 16.15. Program dla dzieci. 16.45. Muzyka z płyt gramof. 17.15. Muzyka lekka. 18.45. Rozmaitośści. 19.10. Skrzynka pocztowa roln. 19.25. Pogawędki techn. 19.40. Pras. Dzien. Radj. 19.58. Sygnał czasu z Warsz. 20.00. Przemówienie p. min. pracy i opieki społ., pułk. Prystora w związku z Tygodniem dziecka. 20.15. Koncert wiecz. 22.15. Kom.: meteor., polic., sport. 22.25. Ostatnia Fala. 23.00. Muz. salon. z „Oazy".

KATOWICE.

Poniedziałek, 26 maja.

11.58.. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Koncert z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. z Warsz. 16.00. Pieśni maj. z Wieży Marj. w Krak. 16.15. Kom. Pol. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. 16.35. Koncert z płyt gramof. 17.15.Nowości radjowe. 17.45. Muzyka lekka z Warsz. 18.45. Rozmaitości, program na dzień nast., kom. T. P. 19.05. Codzienny odcinek powieściowy. 19.20. Kom. Strażactwa Śl. 19.30. Wiad. z gramatyki jęz. polsk. 19.58. 20.00. Przem. p. min. pracy i opieki społ. pułk. Prystora w związku z Tygodniem dziecka. 20.15. Koncert z Warszawy 22.00. Feljeton z Warsz. 22.15. Kom. meteor. z Warsz. program na dzień nast. 22.25. Ze świata — Odkrycia, zdarzenia, ludzie. 23.00 Odczyt z Krakowa. 23.30. Muzyka lekka.

Ogólna.

(o) **W sprawie pożyczek dla inwalidów z państw. banku rolnego.** Inwalidzi wojenni, którzy pragną ubiegać się o pożyczki z inwalidzkiego funduszu gospodarczego przy państwowym banku rolnym, przeznaczonego na uruchomienie warsztatów pracy, winni składać podania we właściwem starostwie. Do podań należy załączyć zaświadczenie starostwa o posiadaniu książki inwalidzkiej, informacje urzędu skarbowego akcyz i monopolów o posiadaniu koncesji, opinję urzędu skarb. podatków i opłat skarbowych o poręczycielach, oraz informacje tegoż urzędu o stanie majątkowym ubiegającego się o pożyczkę.

Podania te wraz z załączonemi dokumentami starostwa przesyłają następnie do odpowiedniego oddziału państwowego banku rolnego, celem rozpatrzenia ich przez komitet pożyczkowy.

Dla uniknięcia zwłoki w załatwianiu sprawy, należy przestrzegać ściśle powyższego trybu postępowania.

Pokaz wojny gazowej na hałdach sosnowieckich.

Wczoraj o godz. 11 rano, komitet miejski LOPP. w Sosnowcu, urządził wielki pokaz ataku i obrony przeciwgazowej na hałdach t-wa sosnowieckiego, obok łaźni miejskiej.

Scenarjusz pokazu był nadzwyczaj interesujący i zgromadził kilka tysięcy widzów.

W akcji brali czynny udział: ochotnicza straż ogniowa, przysposobienie wojskowe i P. C. K. Uczestnicy pokazu ubrani byli w maski gazowe i ubrania przeciwiperytowe, o przebiegu akcji ludność informowana była przy pomocy megafonu, który niestety należycie nie dopisywał z powodu nieodpowiedniego umieszczenia.

Na odgłos strzałów artylerji - gazowej drużyny ratownicze nasuwały maski i ruszyły naprzód, by ratować zatrutych gazem. Pole walki zasnute było falą gazu dymnego o kolorze zielonkawo - żółtawym, wprawne oko widza odróżnić jednak mogło ostatnie konwulsje zatrutych gazem, lub iperytem strażaków.

Po wybuchu pierwszych petard gazowych, nastąpił drugi wybuch w łaźni miejskiej, któremu towarzyszył nieopisany krzyk i wrzask.

W jednej sekundzie budynek cały stanął w kłębie gazu - dymnego o tym samym kolorze.

Płomienie buchały w górę, zaś od czasu do czasu dał słyszeć się słaby huk pękających petard gazowych. Akcja ratunkowa zaczęła działać, spuszczano po kolei zatrutych gazem przy pomocy linki strażackiej na miejsce wolne od gazu.

Na pobojowisku zaś przednia drużyna ubrana w maski i ubrania przeciwiperytowe wytyczyła przez wbicie pali pole iperytowe i przystąpiła do akcji ratunkowej

Rannych i zatrutych umieszczono na noszach i przeniesiono do karetki pogotowia, która odwiozła ich do pobliskiej stacji ratowniczej, gdzie sanitarjuszki po odpięciu masek zaczęły ratować rannych iperytem.

Po przewiezieniu rannych pole iperytowe unieszkodliwiono chloranem wapna, celem szybszej akcji skropiono go obficie wodą i na tem pokaz zakończono

Budowa szkoły pilotów

pod Radomiem na ukończeniu.

Liga obrony powietrznej i przeciwgazowej buduje własną szkołę pilotów cywilnych pod Radomiem. Przed kilku dniami specjalna komisja, złożona z przedstawicieli zarządu głównego LOPP., a mianowicie: wice-prezesa inż. St. Rudzińskiego i inż. Kaweckiego oraz reprezentanta inż. Szaniawskiego, dokonała inspekcji na miejscu budowy.

W związku z tem, wice-prezes LOPP. inż. St. Rudziński udzielił wywiadu w tej sprawie:

— Liga obrony powietrznej i przeciwgazowej — otrzymała od min. spraw wojsk. w administrację majątek Sadków o powierzchni 110 ha na cele urządzenia tam cywilnej szkoły pilotów. Nie mogę nie podkreślić wielkich perypetji biurokratycznych, związanych z przekazaniem nam tego terenu, które jednak zostały wreszcie szczęśliwie pokonane, i LOPP. podjęła roboty przy niwelacji terenu pod lotniska, budowie gmachu i hangaru.

Podczas inspekcji stwierdziliśmy wielki postęp robót. Budynek szkolny dwupiętrowy jest już na ukończeniu i został wewnątrz otynkowany, oszklony, obecnie zaś zakładane są instalacje wewnętrzne. Wzniesiono już również hangar z warsztatami. Dotychczas wydatkowano na cele budowy 620.000 zł. z funduszów LOPP. zwłaszcza z subsydjów zarządu głównego.

Podkreślić należy z całym uznaniem ofiarność kolejarzy dyrekcji radomskiej, którzy złożyli na cele budowy 90.000 zł. Przeprowadzenie budowy było początkowo zlecone wojewódzkiemu komitetowi LOPP. w Kielcach, następnie jednak zarząd główny powierzył zrealizowanie tego dzieła miejscowemu obywatelskiemu komitetowi budowy, jaki zawiązał się w Radomiu pod przewodnictwem rejenta p. Franciszka Falkiewicza. Zmiana ta odrazu pchnęła sprawę budowy na realne tory i w ciągu jednego sezonu wzniesiono budynek i hangar. Cywilna szkoła pilotów odgrywać będzie dużą rolę w nowym systemie szkolenia personelu lotniczego. Na budowę szkoły złożyły się również fundusze loterji fantowej. Komisja stwierdziła ogromną ruchliwość miejscowego komitetu budowy i jego zasługi w szybkiem prowadzeniu robót.

Z Zagłębia.

Tydzień emigranta polaka. Z inicjatywy polskiego towarzystwa emigracyjnego zorganizowany zostanie w okresie od dn. 9 do 15 czerwca b. r. „Tydzień emigranta polaka" który będzie miał na celu: propagandę idei współpracy macierzy z wychodźctwem, zaznajomienie społeczeństwa w kraju z 5 miljonową masą wychodźczą: zebranie funduszu na budowę domu wychodzctwa polskiego, jako podwaliny przyszłych ścisłych stosunków polonji wychodźczej ze starym krajem.

W związku z powyższem w dniu 27 b. m. t. j. wtorek o godzinie 18 odbędzie się powtórnie w drugim terminie posiedzenie organizacyjne powiatowego komitetu w sali posiedzeń starostwa w Będzinie.

(s) **Uparty samobójca.** Onegdaj o godzinie 8.30, Mieczysław Sobola lat 23. zam. przy ul. Przechodniej nr. 2, usiłował pozbawić się życia przez podcięcie nożem gardła.

Sobola poprzednio dwa razy usiłował odebrać sobie życie, rzucając się pod tramwaj, i przecinając sobie żyły Desperata umieszczono w szpitalu na Pekinie.

Powodem targnięcia się na życie jest „kiła" i rozstrój nerwowy.

DESZCZ RYB.

Czy może padać deszcz z ryb? Może, ale rzadko. Dotychczas stwierdzono 71 wypadków tego dziwu natury. 21 razy padał deszcz z ryb w Europie, 19 razy w Azji, 18 w Ameryce, 6 razy w Australji, raz w Afryce. Jeżeli zważymy, że zjawiska te zaobserwowano w ciągu 1600 lat, to przeciętnie deszcz z ryb wydarza się raz na 32 lata.

Najstarsze sprawozdanie o deszczu z ryb podaje arcybiskup z Uspali Olaus Magnus, w swej książce „Historia de Gentibus sptentrionalibus" wydanej w Rzymie w 1555 r. w rozdziale zatytułowanym „o deszczu z ryb, żab, owadów, myszy i kamieni z obłoków".

Następnym, który opisuje tego rodzaju zjawisko natury jest uczony alzatczyk Konrad Wolfhard w dziele wydanym w 1557 r. Najnowszy opis deszczu ryb pochodzi z 1928 r.; deszcz ten miał padać w pobliżu jednej z farm północnej Karoliny w dniu 18 maja 1928 r. Sprawozdanie podaje wielkość ryb znalezionych wówczas na 10 cm. Ryby te znaleziono na stale suchym gruncie a nawet na bruku ulicznym, przytem zbierano je koszami, tak znaczna była ich ilość.

Wyjaśnienia deszczu z ryb należy szukać w zjawisku t. zw. trąb powietrznych i wodnych. Deszcz ryb wydarzyć się może wskutek silnej burzy, podczas której powstały trąby powietrzne. Kto raz chociaż obserwował taką „trąbę" i widział jak łamała ona najgrubsze drzewa i przerzucała dachy na odległość kilkudziesięciu kilometrów, ten łatwo zrozumie to zjawisko atmosferyczne — może unieść w górę wielkie ilości wody i ryb które po uciszeniu się wiatru, jako deszcz spadać będą na ziemię.

HRABIA MONTE CHRISTO.

306.

Chciała pobiec do dziadka, przez ogród uciec wreszcie, pan de Villefort spotkał ją jednak na schodach, wziął za rękę i zaprowadził tak, przemocą nieomal, do salonu.

W przedpokoju spotkała biedna panienka Wawrzyńca, któremu rozpaczliwym wzrokiem dała poznać, co się w jej sercu dzieje.

Niezadługo do salonu przyszła, wraz z małym Edwardkiem i pani de Villefort również. I ona była — nie to by smutna — lecz jakb znużona, jakimś nerwowym wysiłkiem ponad miarę wyczerpana.

Gdy usiadła, natychmiast wzięła swego synka na kolana i z konwulsyjnem drżeniem od czasu do czasu przyciskała go do piersi.

Wkrótce dał się słyszeć turkot pojazdów wjeżdżających na dziedziniec.

W jednym z nich przyjechał notarjusz, w drugim Franciszek ze swymi przyjaciółmi. Po chwili wszyscy przybyli zgromadzili się już w salonie.

Walentyna była tak blada i mizerna, że niebieskie żyłki na jej skroniach rysowały sie jaknajwyraźniej.

Franciszek czuł się również bardzo wzruszony.

Chateau Renaud i Albert spoglądali po sobie ze zdziwieniem. Tylko co ukończony obrzęd pogrzebowy przedstawiał obraz nie mniej smutny, jak ten, który miał się rozpocząć.

Notarjusz przygotowawszy wszystko systematycznie, zajął również miejsce w krześle szerokiem, a po włożeniu na nos okularów zwrócił się naprzód do Franciszka.

— Czy pan jesteś Franciszkiem de Quesnel baronem d'Epinay? — zapytał zimno, tonem urzędowym, wiedząc doskonale do kogo przemawia.

— Tak, panie, ja nim jestem — odpowiedział Franciszek.

Notarjusz skłonił się.

— Winienem pana uprzedzić — rzekł następnie — że związek pański z panną de Villefort zmienił w zupełności rozporządzenia pana Noirtier, dotyczące jego wnuczki. Cały majątek bowiem, który miał spaść na nią, zapisał z tego powodu na ubogich. Zwracam jednak przy tej sposobności uwagę, że ze względu iż testator miał prawo rozporządzać tylko częścią swego majątku, zaś ofiarował na ubogich cały testament jego może być bardzo łatwo zwalony i za nieważny uznany.

— Tak jest — uzupełnił przedmowę notarjusza de Villefort — czuję się w obowiązku dodać wszelako, że dopóki ja żyję, testament mego ojca pozostanie nienaruszony.

— Panie — odpowiedział d'Epinay — przykro mi niewymownie, iż w obecności panny de Villefort pytałem wcale, jaki posiada ona ka są poruszone kwestje podobne. Nie jątek, zwłaszcza że i tak, po jego uszczupleniu o kapitał pana de Noirtiera, jest on znacznie większy od mojego. Ja zawieram związek ten dlatego jedynie, iż widzę w nim swe osobiste szczęście, a nie dla majątku.

Walentyna, gdy usłyszała słowa te, uczyniła ledwo dostrzegalny gest podzięki, przyczem ciche łzy popłynęły po jej licach.

— A więc dajmy pokój — odezwał się de Villefort, zwracając się do swego przyszłego zięcia — wszystkim tym majątkowym sprawom. To tylko dodać bym pragnął, iż testament wspomniany nie może w niczem obrażać pana i jest dowodem, wskazującym na osłabienie władz umysłowych pana Noirtier. Albowiem nie ma on za złe swej wnuczce, iż wychodzi ona za pana, lecz wogóle że wychodzi za mąż. Starość jest egoistyczna, panie baronie, i nic się na to poradzić nie da.

Zaledwie pan de Villefort skończył swą przemowę, a Franciszek zdążył podziękować mu za te dowody przychylności, gdy do salonu wszedł niewołany, stary sługa Noirtiera, Wawrzyniec.

— Panowie — rzekł głosem dziwnie, jak na sługę, uroczystym — pan Noirtier de Villefort pragnie pomówić natychmiast z panem Franciszkiem de Quesnel, baronem d'Epinay.

Stary sługa, zupełnie tak samo jak notarjusz wymienił wszystkie tytuły narzeczonego, jakby w obawie, by przypadkiem kto inny wezwania tego nie wziął do siebie.

Gdy ucichł głos starego sługi, de Villefort zadrżał, pani de Villefort opuściła ręce, z czego skorzystał Edwardek i zsunął się z jej kolan, Walentyna zbladła jeszcze bardziej, zerwała się z krzesła i tak pozostała, jak alabastrowa statua.

Notarjusz spojrzał na pana de Villeforta.

— Prośba twego pana jest niemożliwa do spełnienia — zabrał głos wtedy pan prokurator królewski — pan baron d'Epinay nie może teraz opuścić salonu.

c. d. n.

NADESŁANE.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie prosimy o łaskawe zamieszczenie na łamach Pańskiego poczytnego pisma następującego wyjaśnienia:

Zarząd tow. śpiew. „Lutnia“ uważa za ujmę dla siebie odpowiadać na list otwarty zarządu tow. śpiew. „Lira“ w Zawierciu, zamieszczony w nr. 133 „Expresu Zagłębia“ z dnia 20 maja r. b., pełen insynuacyj, kłamstw i chorobotwórczych ambicyj.

Rozmawiać, ścierać się i polemizować można tylko z ludźmi kulturalnymi i prawdomównymi... Sapienti sat.

Prawo wydawania sądu o delikatności naszego wice prezesa p. St. Pasierbińskiego w żadnym razie nie przysługuje zarządowi tow. śpiew. „Lira“, gdyż przedewszystkiem należy być samemu człowiekiem kulturalnym i dobrze wychowanym.

Jednocześnie komunikujemy, że wyczerpujące wyjaśnienie na list tow. śpiew. „Lira“ przesyłamy do zarządu okręgu w Dąbrowie Górniczej, do zarządu związku wojewódzkiego w Kielcach oraz do kół i towarzystw śpiewaczych województwa kieleckiego nadmieniając, iż na tem przerywamy dalszą na ten temat korespondencję i polemikę i na ewentualne ponowne wystąpienia tow. śpiew. „Lira“ odpowiadać nie będziemy.

Zarząd tow. śpiewaczego „Lutnia“.

* * *

Szanowny Panie Redaktorze.

Uprzejmie proszę o łaskawe zamieszczenie na łamach Pańskiego poczytnego pisma następującego wyjaśnienia:

W związku z listem otwartym tow. śpiew. „Lira“ w Zawierciu, ogłoszonym w Expresie Zagłębia“ nr. 133 z dnia 20 maja r. b. i wmieszanie mego nazwiska, podaję do wiadomości co następuje.

Nieprawdą jest jakobym interwenjował w sprawie wyproszenia mojego ojca z chóru w dniu 3 maja r. b., gdyż o tem nie wiedziałem, a w pewnym momencie po zajściu — sam p. S. Pasierbiński — dowiedziawszy się od jednego z członków „Lutni“, że jest to mój ojciec przeprosił go, prosząc o wejście na chór, dając tem samem pełną satysfakcję. — Następnie p. S. Pasierbiński zwrócił się do mnie przepraszając za nieświadome popełnienie błędu, wyrażając przytem chęć przyjścia do prywatnego mieszkania ojca i tam wyjaśnić to przykre zajście, od czego jednak p. S. Pasierbińskiego odwiodłem, biorąc tę sprawę na siebie. Jednostki złośliwe, a przedewszystkiem tow. śpiew. „Lira“, nie omieszkały błędu tego wykorzystać, występując jako niepowołani obrońcy mojego ojca, nie mając ku temu prawa, gdyż bezpośrednio ja byłem sprawą tą dotknięty i jako syn zająłem odpowiednie w tym wypadku stanowisko. Proszę zatem zarząd tow. śpiew. „Lira“ aby się sprawami prywatnemi mego ojca nie zajmował, gdyż to należy do niego, a używania mego nazwiska w sprawach złośliwych tarć i bezpodstawnych zarzutów kategorycznie zabraniam.

Z szacunkiem i poważaniem

Zygmunt Waga.

TRUJĄCE JABŁKA.

Rozpowszechniona w ostatnich czasach metoda walki chemicznej, ze szkodnikami pól i sadów, nie jest bez zarzutu. Okazuje się, że zwalczanie szkodliwych owadów przez polewanie czy posypywanie roślin, trującemi specyfikami chemicznemi, bardzo często prowadzi do zatrucia samych owoców. Ostatnio stwierdzono w Anglji, że jabłka mają dużą względnie zawartość, trującego arszeniku, bo 4 mg. na 1 kg. jabłek. Przyczyną tego jest zlewanie, zagrożonych przez owady jabłoni, nierozpuszczalnym w wodzie arsenkiem ołowiu. Arsenek ołowiu mógł, co prawda, być przez deszcz lub przez późniejsze obmywanie jabłek usunięty, jednakże, ani to, ani nawet obieranie jabłek z łupki nie usuwa trucizny, gdyż arsen szybko wchodzi w związek chemiczny z zawartem w owocach białkiem.

Czerwony potwór o ośmiu głowach.

Sensacyjne szczegóły organizacji G. P. U.

Dzienniki angielskie zajmują się znowu zbrodniczem organizowaniem rewolucji światowej przez bolszewików i przy tej sposobności podają pierwszy dokładny obraz głównego narzędzia tej roboty,

osławionej G. P. U.

Znajdują się tam szczegóły znane i czytane, ale dopiero zestawione razem — dają wyobrażenie, jak groźną siłą jest ta organizacja.

A więc siedlisko jej znajduje się na Łubiance w Moskwie.

kierownikiem jej zaś jest Mieńżyński,

były sowiecki konsul generalny w Berlinie. Głównymi jego pomocnikami są: Trypliser, Jagoda i Unszlicht, pomocnik komisarza dla armji i floty.

Głównemi centrami GPU. zagranicą są Berlin, Paryż, Wiedeń i Londyn. W Berlinie mieści się kwatera główna organizacji europejskiej

i zachodnio — europejskie biuro kominterna.

Zagraniczni agenci GPU. używają rozmaitych pokrywek, najczęściej sowieckich ambasad, poselstw i biur handlowych. Takiemi maskami stają się także często pozornie niewinne i obojętne przedsiębiorstwa, jak na to wskazują instrukcje dla G. P. U., znalezione przed rokiem, przy sposobności rewizji w ambasadzie sowieckiej w Pekinie. Czytamy w nich między innemi:

Organy departamentu śledczego mogą narazie przebywać pod dachem instytucyj, należących do ludowego komisarjatu spraw zagranicznych (ambasad i konsulatów). Jednakże nie wykluczona jest możliwość usadowienia się ich na ulicy“, pod flagą firm handlowych, restauracyj itp.

GPU., które ma własną armję, dzieli się na osiem głównych sekcyj, które stanowią jakby

osiem głów tego czerwonego potwora.

Pierwszą z sekcyj stanowią szkoły GPU., w których oficerowie czerwonej armji, agenci handlowi, personel sklepowy, dyplomaci, chłopi i wogóle komuniści wszystkich krajów świata kształcą się na tajnych agentów.

Biuro nadzorowania korespondencji przegląda listy wszystkich osób, podejrzanych o szpiegostwo, lub kontrrewolucję.

Sekcja trzecia, t. zw. „tajna sekcja operacyjna“, powinnaby nosić właściwie

nazwę sekcji katów,

albo czerwonych zbirów, bo jej zadaniem jest „usuwanie“ niepożądanych osób i nadzorowanie wybitnych urzędników sowieckich.

Sekcja politycznego i ekonomicznego „kontrwywiadu“ ma swych agentów w Rosji w każdej fabryce, kopalni i warsztacie, w każdym urzędzie i każdem zbiorowisku ludzi, a zagranicą w towarzystwach emigrantów rosyjskich i

w sowieckich dyplomatycznych i handlowych posterunkach.

Piąta jest sekcja ogólnych informacyj, która porządkuje raporty agentów i wyciąga z nich wnioski.

„Specjalna sekcja“ zajmuje się czerwona armją i flotą i dba o prawowierność polityczną ich sztabów.

Bardzo ciekawą jest sekcja siódma

„pogłosek i prowokacyj“,

która występuje wszędzie, gdzie ludność jest podejrzana o niechęć do bolszewizmu. Przez swoich agentów puszcza ona fałszywe pogłoski i wywołuje pozory wybuchu, aby wojskom GPU. dać powód do urządzenia rzezi.

Ósma głowa tego potwora, t. j. sekcja zagraniczna,

uważana jest za najważniejszą.

Zarządza bowiem zagranicznemi ośrodkami PGU. i organizacją szpiegostwa wojskowego.

Zagraniczne ośrodki GPU. są tajnemi sztabami generalnemi przyszłej rewolucji w każdym kraju, a każdy z nich dzieli się na własne subsekcje. Najważniejsza z nich jest subsekcja organizacyjna, kierująca działalnością legalnych organizacyj komunistycznych i starająca się o dopływ funduszów. Organizuje ona też system kurjerów bolszewickich wreszcie wypracowuje

plany czynnej rewolucji zbrojnej.

W zagranicznych centrach GPU. znajdują się też „operacyjne“ subsekcje, mające zawsze na oku czynnych kontrrewolucjonistów, polityczne podsekcje, donoszące Moskwie o ogólnej sytuacji i o działalności komunistycznych urzędników, a wreszcie podsekcje kontrwywiadu, które mają za zadanie strzeżenie ruchu komunistycznego przed

wdzieraniem się doń agentów policyjnych

i żywiołów przeciwrewolucyjnych.

Oto w ogólnych zarysach organizacja tej potwornej maszyny, która ma wywołać rewolucję światową, aby uratować bolszewizm rosyjski od nieuchronnej zguby.

I szczury mają przeczucie śmierci

O ciekawym fakcie donoszą z Oslo. Miasto to nawiedzone było plagą szczurów, których w przybliżeniu było około 600.000. Wszczęto więc kampanję „przeciwszczurzą“ i postanowiono szkodliwe i wstrętne gryzonie wytruć. Rozdano w tym celu około 15 ton trucizny, którą wykładano po wszystkich składach i piwnicach w ciągu całego tygodnia.

Po upływie tego czasu istotnie nie było w mieście szczurów, ale nie było też śladów działania trucizny. Zaledwie kilkanaście trupów znaleziono w różnych miejscach. Zagadkę tę rozwiązali dopiero okoliczni włościanie, którzy donieśli, że na kilka dni przed rozpoczęciem tygodnia walki ze szczurami, można było widzieć tysiące tych gryzoniów na drogach podmiejskich, któremi emigrowały one z zagrożonego miasta, jakby w przeczuciu czekającej ich klęski.

Teraz podobno Oslo jest czasowo wolne od plagi szczurów. Przeniosła się ona do wsi i miasteczek w promieniu kilku kilometrów, gdzie daje się dotkliwie we znaki tamtejszym mieszkańcom.

Humor.

RADA.

Gość do kelnera: — Panie starszy, mam tylko dwa złote przy sobie, co mógłby mi pan polecić?

Kelner: — Pójść do innej restauracji.

ODPOWIEDZIALNY.

DOBZE SIĘ CHOWA.

— Jak się pan ma? Żona zdrowa? Syn dobrze się chowa?

— Mam się dobrze, żona zdrowa, a syn chowa się nadzwyczajnie. Od miesiąca szuka go policja we wszystkich kierunkach bezskutecznie... Ściągnął mi, uważa pan, trzy tysiące złotych, uciekł i... kamień w wodę. Niema co mówić... dobrze się chowa.

NIECZYSTE SUMIENIE.

Lekarz do pacjenta: — Więc pan często cierpi na nerwowe przyśpieszenie bicia serca? — Z czego według pańskiego zdania to pochodzi?

— Z łowienia ryb.

— Z łowienia ryb? Przecież to bardzo spokojny sposób zabijania wolnego czasu.

— Tak, ale ja łowię na zakazanem miejscu.

Klient do gońca: — Czy niema dyrektora? Kto tu właściwie jest odpowiedzialną osobą?

Goniec: — Kto jest odpowiedzialną osobą, tego nie wiem, ale jeżeli coś się stanie, to na mnie spada wina.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expresu Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1 tel. 4-94